



"Walczyliśmy o to, by nasze życie nie różniło się od życia ludzi zdrowych - musimy mieć takie same możliwości i prawa"

Człowieku - pomóż sobie sam



"Największą ułomnością jest brak serca. Niestety, na świecie obecnie jest bardzo wielu takich ludzi. Wy możecie nauczyć ich dobroci i wytrwałości" - zwrócił się Vytautas Landsbergis do delegatów
Fot. Marian Paluszkiwicz

- Szanowni delegaci, stanowicie ważną część społeczeństwa Litwy. Zespolił was wspólny los i poczucie solidarności. Gdy jestem z wami, na myśl przychodzi mi słowa znakomitego kompozytora, który miał wadę

sluchu: "Człowieku - pomóż sobie sam, a wtedy Bóg ci pomoże". Są to słowa Ludwiga van Beethovena, artysty, który swą twórczością udowodnił, że los, zabierając człowiekowi jeden ze zmysłów, obdarza go unikalnym

talentem - powiedział Vytautas Landsbergis, przewodniczący Sejmu RL zwracając się do delegatów IV konferencji Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych Litwy.

(Dokończenie na str. 3)

Prezydent Litwy udał się do Kazachstanu

Z nadzieją na naftę

Prezydent Valdas Adamkus w towarzystwie licznej delegacji urzędników i przedsiębiorców udał się z oficjalną wizytą do Kazachstanu w celu zawarcia kilku dwustronnych umów.

Prezydentowi w podróży towarzyszy jego żona Alma Adamkienė. W składzie delegacji, która wczoraj rano odleciała do stolicy Kazachstanu Astanu, poza prezydentem są: ministrowie gospodarki i spraw wewnętrznych Valentinas Milaknis i Česlovas Blažys, przewodnicząca grupy parlamentarnej ds. łączności z Kazachstanem posłanka Kazimiera Prunskienė, mer Wilna Rolandas Paksas, szef Departamentu Ceł Valerijonas Valickas, pracownicy Urzędu Prezydenta, ministerstwo Spraw Zagranicznych, Komunikacji, Gospodarki, Rolnictwa.

Do Kazachstanu udała się też liczna grupa przedsiębiorców. 45 przedstawicieli przedsiębiorczości reprezentuje Litewską Konfederację Przemysłowców, Zrzeszenie Przemysłu Lekkiego, spółki "Achema", "Audėjas", "Snaigė" oraz inne.

Podczas wizyty prezydenta ma być omówiona sprawa dostarczania kazachskiej ropy dla Litwy, toteż do Astanu udali się: członek zarządu koncernu "Mažeikių nafta", dyrektor generalny "Williams Lietuva" Randy Majors.

W ubiegłym tygodniu poinformowano, że "Mažeikių nafta" z Kazachstanu ma otrzymać 4 mln ton ropy rocznie. W ubiegłym roku koncern sprowadził z Kazachstanu 600 tys. ton ropy.

(BNS)

Zwolennicy niepodległości Czeczenii wyrazili oburzenie

Pikieta z incydem

Na posiedzeniu Sejmu we wtorek wieczorem przedstawiciele grupy łączności parlamentarnej z Czeczenią wystąpili z oświadczeniem, wyrażającym oburzenie z powodu zachowania się policji wileńskiej podczas incydentu z weteranami wojny przed monumentem ku czci żołnierzy radzieckich.

Oświadczenie zaadresowane zostało ministrowi spraw wewnętrznych Česlovasowi Blažysowi.

Przed ceremonią z okazji Dnia Zwycięstwa, w której uczestniczyli weterani drugiej wojny światowej,

walczący w szeregach Armii Czerwonej, siedmiu członków Wileńskiego Komitetu Obrony Niepodległości Czeczenii przed Cmentarzem Antokolskim zorganizowało pikietę przeciwko działaniom wojska rosyjskiego w Czeczenii.

Jak poinformował sekretarz generalny Międzynarodowej Grupy Parlamentarnej ds. Czeczenii Algirdas Endriukaitis, idący na cmentarz rosyjskojęzyczni weterani "zaatakowali pogrózkami pikietujących, rozerwali flagę Czeczenii i plakat, popychali pikietujące kobiety".

"Obecni tu policjanci

Romas Savčiuk i Robertas Siniawskij stanęli po stronie weteranów, zaczęli politykować opowiadając się po stronie Rosji, usiłowali wypchać pikietujących, po czym się ulotnili zamiast bronić słusznego wyrazu opinii pikietujących", głosi oświadczenie.

Dyżurujący na cmentarzu policjanci wyprowadzili pikietujących z tłumu, aby nie zostali zaatakowani.

Aby złożyć kwiaty na żołnierskich grobach we wtorek rano zebrało się około 3 tys. weteranów, walczących po stronie Związku Sowieckiego i ich krewnych.

(BNS)

W numerze:

Aktualności

Hańbiący Ojca Świętego artykuł, który ukazał się w największym dzienniku litewskim, jeszcze raz potwierdza, że w naszym kraju nie istnieją reguły systemu informowania społeczeństwa.

str. 3

Spoleczeństwo

Zwracamy się do członków Związku Polaków na Litwie, jak też do wszystkich Polaków, o przemyślenie sytuacji, jaka zaistniała w Związku, i podjęcia decyzji osobistych, które by się nie kłóciły z interesem ogólnym.
(z apelu Nowego Związku)

str. 4

Szkolnictwo

W tym roku „mickiewiczówka” zdominowała inne szkoły Wilna i Wileńszczyzny. Szkoda też, że tak niewielu zakwalifikowało się na studia do Polski ze szkół terenowych. Czy jest to sygnał dla tych szkół?

str. 6

Praworzędność

Służby specjalne nie mogą prowokować osoby do popełnienia przestępstwa. Na tajne podsłuchiwanie rozmów telefonicznych, kontrolę korespondencji, tajne rewizje mieszkania potrzebna jest sankcja sądu...

str. 8

Świat

Islamscy rebelianci na Filipinach, którzy uprowadzili 21 osób z Malezji, powiedzieli negocjatorom, że potrzebują 24 godziny na decyzję w sprawie uwolnienia jednej z zakładniczek.

str. 9

UAB "Klion" Birbynių 4, Vilnius, tel. 62 85 21, faks. 61 83 85

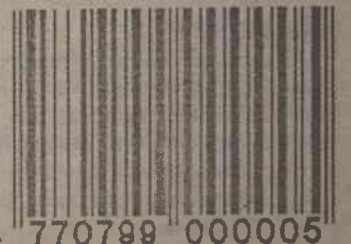


AMORTYZATORY

Sentencja dnia

Kłamstwo zmuszone jest teraz obiegać świat na swoich krótkich nogach i że to wytrzyma, jest niespodzianką w tym stanie rzeczy.

Karl Kraus



4 770789 000005

Opinie o oszczerczej publikacji profesora Motiejūnasa

“Złyje jazyki strasznieje pistoleta”

5 maja bieżącego roku w “Lietuvos rytas” ukazała się publikacja pt. “Chorobę papieża specjaliści dobrze znają”. Autor - profesor, doktor habilitowany, infektolog Leontij Motiejūnas m.in. pisze: “Prasa ostatnio doniosła: “Wysoki dostojnik kościoła francuskiego po raz pierwszy otwarcie powiedział, iż 79-letni papież cierpi na postępujący paraliż i powoli zostaje więzieniem swego ciała”.

W medycynie choroba ta określana jest: po łacinie - “paralysis progressiva”, czyli paraliż postępujący”.

Dalej autor próbuje z medycznego punktu widzenia wytłumaczyć, na czym polega jej istota, sprowadzając do tego, że jest to choroba, o “której otwarcie mówić nie wypada”. Są tu takie zdania: “Dziwne jest, że o tej chorobie zdecydował się wypowiedzieć arcybiskup Paryża. Biorąc pod uwagę, iż tak wysokiej rangi duchowny, ma odpowiednie wykształcenie oraz to, że do niego dociera nie podlegająca publikowaniu informacja, jak też to, że ogłoszona diagnoza choroby, całkowicie odpowiada terminowi medycznemu, wahać się z powodu obiektywności informacji, jak gdyby i nie ma potrzeby”.

Widocznie opinia ta zdecydowała, że profesor litewski, bardzo szczegółowo opowiada czytelnikowi, na czym polega istota paraliżu postępującego, który, zdaniem doktora habilitowanego jest niczym innym, jak chorobą weneryczną. Co prawda, dalej autor pisze, jak w życiu codziennym (bytowym) można zarazić się tą chorobą.

W tym samym dniu, kiedy ukazała się publikacja, przewodniczący Konferencji Episkopatu Litwy, arcybiskup Sigitas Tamkevičius, przekazał oświadczenie dla prasy. Nadano je w tym samym dniu także w telewizji. “5 maja bieżącego roku codzienne pismo “Lietuvos rytas”, w kolumnie opinii, zamieściło artykuł pt. “Chorobę papieża specjaliści dobrze znają”. Tekst ten ma na celu nie tylko skompromitowanie Głowy Kościoła Katolickiego, lecz także wysokiego uznanego na całym świecie autorytetu moralnego, człowieka, który tak dużo zdziałał dla pomyślności ludzi całego świata. Obraża uczucia nie tylko katolików, lecz wszystkich uczciwych ludzi.

Hańbiący Ojca Świętego artykuł, który się ukazał w największym dzienniku litewskim, jeszcze raz potwierdza, że w naszym kraju nie istnieją reguły systemu informowania społeczeństwa. Społeczność dziennikarzy kraju powinna wypowiedzieć swoje zdanie o tego rodzaju publikacjach.

Autor rażąco naruszył zasady etyki lekarskiej i dlatego społeczeństwo powinno usłyszeć zdanie Ministerstwa Ochrony Zdrowia oraz innych kompetentnych instytucji na ten temat” - mówi się w oświadczeniu arcybiskupa Tamkevičiusa.

“Kurier Wileński” skontaktował się z autorem, który pracuje w firmie “Endemik”. Oto co powiedział: “O skomentowanie wypowiedzi francuskiego arcybiskupa, z punktu widzenia medycznego, poprosiła mnie redakcja “Lietuvos rytas”. Powiem szczerze, nie od razu się zgodziłem, gdyż na tę chorobę cierpi nie zwykły człowiek,

lecz papież. Nie podaję żadnych faktów od siebie, tylko na podstawie wiedzy, literatury fachowej, encyklopedii medycznej, wytłumaczyłem czytelnikowi, jaką chorobą jest paraliż postępujący. Zwrócono się do mnie, jako do lekarza, jako lekarz wytłumaczyłem, a to, czy zostało zamieszczone, czy wypadało zamieszczać - to kompetencja redakcji. W tłumaczeniu medycznym nie ma żadnej mojej fantazji, tylko lekarskie wyjaśnienie, chociaż dla wiernych bardzo obraźliwe. Zaznaczam raz jeszcze, iż na tę chorobę można zachorować np. poprzez dotknięcie ręki. Tysiące medyków doskonale o tym wie”.

- Widocznie w ostatnich dniach pana telefon jest gorący?

- Pani zadzwoniła pierwsza, nie czytałem jeszcze oświadczenia arcybiskupa S.Tamkevičiusa, chociaż, raz jeszcze zaznaczam, że wytłumaczyłem tylko, na czym polega istota takiej choroby, pierwsze opublikowane źródło było w Paryżu, stąd się rozeszło na cały świat, w tym też dotarło do Litwy”.

Zastępca redaktora “Lietuvos rytas” Henrikas Savickas odzegał się od treści artykułu twierdząc, że: “Uważny czytelnik od razu dostrzeże, że publikacja profesora zamieszczona jest w kolumnie “Opinie”. Słowo to mówi samo za siebie. Jest to całkowicie opinia danego naukowca, a nie redakcji. Sam profesor zaproponował artykuł naszemu piśmie”.

W Ministerstwie Zdrowia nasza redakcja uzyskała poniższy tekst: “Ministerstwo Ochrony Zdrowia odżegnuje się od myśli wypowiedzianych w artykule prof. L.Motiejūnasa “Chorobę papieża specjaliści dobrze znają”. Publikacja

jest niekompetentna i w żadnym razie interpretacja jednego człowieka nie może być kojarzona ze zdaniem lekarzy (specjalistów) Litwy.

Artykułem tym prof. L.Motiejūnas rażąco naruszył zasady etyki lekarskiej, dezinformuje on całe społeczeństwo”.

Przewodniczy komisji etyki Związku Dziennikarzy Litwy Laimonas Tapinas powiedział “Kurierowi”: “Tuż po ukazaniu się artykułu zwołaliśmy naradę, w której wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, lekarze, prawnicy. Wszyscy doszliśmy do jednego wspólnego wniosku, iż autor jako lekarz rażąco naruszył prawo poufności każdego człowieka ujawniając dane o chorobie, co jest karalne przez prawo litewskie. To tylko jeden aspekt, nie mówię o innym, natury etycznej, natury prawdziwości. To jest po prostu bicie na sensację”.

Jan Mincewicz, magistrant teologii papieskiego Wydziału Teologicznego, poseł na Sejm RL: “Jeszcze ze szkolnych lat, kiedy przerabiano również S.Puszkina, zapamiętałem jego słowa “Ach, złyje jazyki strasznieje pistoleta”. Jak ulał pasują one w odniesieniu do Ojca Świętego. Pistolet już był. Nie poskutkowało. Chwycono się teraz skuteczniejszej broni - “złyje jazyki”.

Nie musimy się temu dziwić. Kto naprawdę wierzy w Boga (i w diabła), rozumie, że świata nie da się wytłumaczyć bez uznania działania tych sił. Diabeł rozwiesza reklamę obuwia z ... różańcem zamiast sznurka do butów. Diabeł w telewizji propaguje seks i przemoc, antykoncepcję i eutanazję. Diabeł

z trybuny sejmowej pieni się żądając wyrzucenia lekcji religii ze szkół. Diabeł wynajduje coraz bardziej perfidne metody swojej działalności. A prawa autorskie chętnie przekazuje swoim zwolennikom - tym, podpisującym się pod artykułami.

Dzieje się to zwłaszcza teraz, gdy Litwa podpisała konkordat ze Stolicą Apostolską, a cały świat szykuje się do uczczenia 80 rocznicy urodzin Ojca Świętego, którego pontyfikat złotymi zgłoskami zostanie wpisany do historii Kościoła i świata.

Składając najserdeczniejsze życzenia Ojcu Świętemu z okazji Jubileuszu dziękujemy Bogu za wspaniały dar, jakiego Bóg udzielił światu w postaci Ojca naprawde Świętego”.

Elena Marcinkevičienė, wilińska: “Mimo że przeszło tyle lat od wizyty na Litwie Ojca Świętego, ciągle widzę moment, kiedy tuż po opuszczeniu samolotu papież ukląkł i ucałował litewską ziemię. Zresztą słowo Litwa ma dla niego zawsze magiczną moc, tak jak - Polska. Znajdują się jednak u nas ludzie, którzy próbują go oczernić. Zresztą, słowo oczernianie jest w tym wypadku zbyt łagodne. Chciałabym wiedzieć, jakby się czuł autor publikacji, gdyby na niego wypisywano takie brednie”.

Ostatnio Ministerstwo Zdrowia Litwy wydało rozporządzenie o poufności diagnozy lekarskiej chorego, która nie może być ujawniana publicznie. Broni też tego prawo.

Helena Gładkowska

Człowieku - pomóż sobie sam

(Dokończenie ze str. 1)

Na konferencję, która rozpoczęła się wczoraj w Centrum Nauczania spółki “Telekomas” (starostwo niemenczyńskie), przybyło 119 delegatów z całej Litwy. Przewodniczący, zwracając się do zebranych, zaznaczył, że gospodarka kraju obecnie boryka się z różnymi problemami, które, niestety, dotyczą także ludzi niepełnosprawnych.

- Wiem, że bolesnym dla was tematem są ulgi, szczególnie transportowe. Ponieważ spółki transportowe i samorządy są przeciwne takim ulgom, planujemy podnieść wasze renty - oznajmił Landsbergis i dodał, że w tak pięknym dniu nie chce rozmawiać o rzeczach smutnych, by “nie zepsuć zbranym nastroju”.

Vytautas Landsbergis, mówiąc o ludziach niepełnosprawnych, podkreślił, że mogliby oni nauczyć nie jednego z nas siły ducha, optymizmu i wiary.

Dużo ciepłych słów pod adresem delegatów powiedzieli tego dnia przedstawiciele władz. Przedstawicielka Centrum Nauczania Giełdy Pracy z radością poinformowała zebranych, że ludzie niepełnosprawni “szybko asymilują się w społeczeństwie, łatwo znajdując pracę, najczęściej w specjalnych spółkach”.

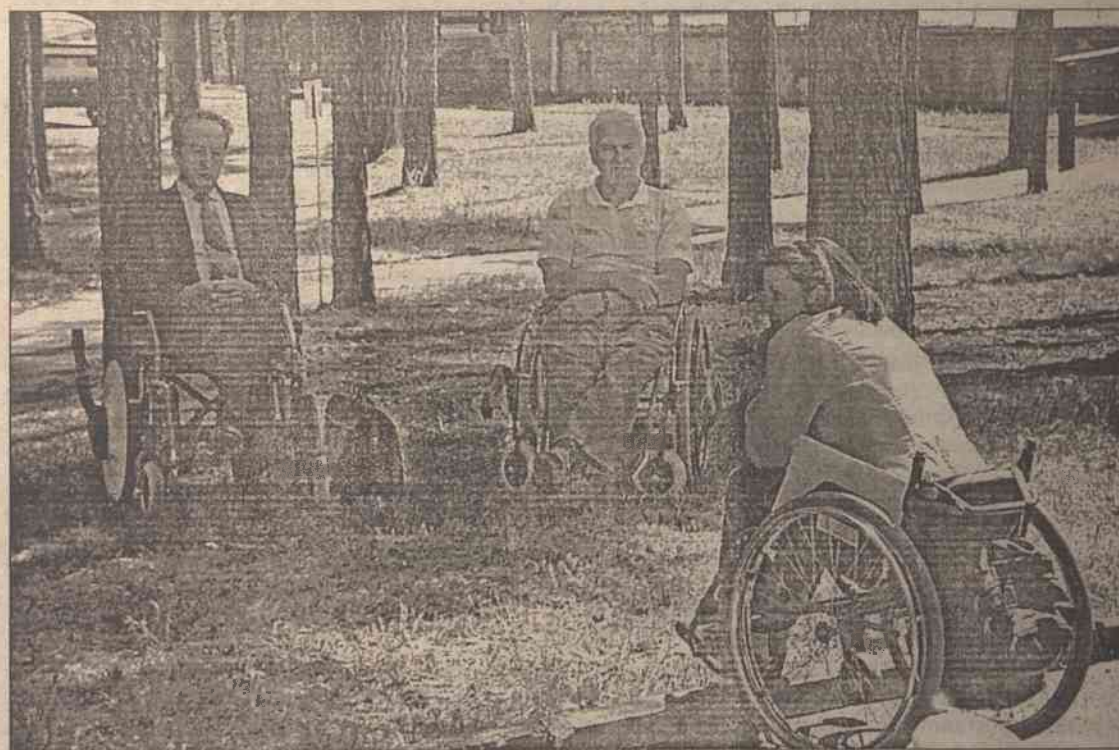
Jedną z delegatek, młoda kobie-

ta, siedząc na wózku inwalidzkim, z uśmiechem przysłuchiwała się przemówieniom prelegentów. Po kilku minutach, w czasie kolejnej radsoniej mowy, wyjechała z sali.

- Nie wiem, być może ktoś rzeczywiście łatwo znajduje pracę. W moim przypadku starania o nią przypominają błąkanie się po labiryncie. Jestem inwalidką I grupy. Oznacza to, że w papierach mam wpis “Nie zdolna do pracy”. Jeśli ktoś taki chce pracować, musi przejść specjalną komisję lekarską. Wyobraźmy sobie, że się poszczęści i medycy uznają, że jesteś “zdolny do pracy”. Jednak wtedy automatycznie pozbawiają I grupy (i renty w wysokości 220 Lt.) i przydzielają II grupę (renta wynosi 130 Lt.). Wpis, że jesteś inwalidą II grupy i możesz pracować, nie gwarantuje, że obowiązkowo znajdziesz pracę. I proszę mi teraz powiedzieć, co jest lepsze - I grupa z 220 litami renty, ale brakiem zezwolenia na pracę, czy II grupa z 130 litami pensji i nikłą szansą, że się kiedyś tę pracę znajdzie? - zwierza się nam Raimida, 25-latką z Tytuvėnai (rej. kelmeński).

Raimida, chociaż ma I grupę, z uśmiechem mówi, że ogółem rzecz biorąc “życie jest piękne”.

- Mieszkam w małym miasteczku, gdzie wszyscy mnie znają i po-



Raimida (pierwsza od prawej), chociaż ma I grupę, z uśmiechem mówi, że ogółem rzecz biorąc “życie jest piękne”

Fot. Marian Paluszkiwicz

magają mi, jak mogą. Zabawne, pamiętam, w czasie kampanii wyborczej do samorządów, pani mer obiecała niepełnosprawnym, że w rejonie zostaną dla nas przystosowane wejścia do budynków, schody itp. Czas mija i pani mer jakoś nie spełnia swojej obietnicy - mówi

Raimida. Po chwili podchodzi do nas młody człowiek. To narzeczonny Raimidy, przyjechał z nią na konferencję. Bierze dziewczynę za rękę i razem wracają do sali.

Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Litwy zrzesza 42 tysiące ludzi niepełnosprawnych. 10

część - to osoby w wieku do 35 lat.

Zita Valaitytė, przewodnicząca SIL, mówiąc o działalności Stowarzyszenia, zaznaczyła: “Walczymy o to, by nasze życie nie różniło się od życia ludzi zdrowych - musimy mieć takie same możliwości i prawa.”

Sabina Kozłowska

W XXVII Tyskich Spotkaniach Teatralnych uczestniczył Polski Teatr Ludowy ze Lwowa

“Zemsta” w wersji lwowskiej

“Moda na Fredrę” nigdy chyba nie przeminie. Zwłaszcza w przypadku Lwowa, jego teatru i widzów, mających “uszy pełne tekstów” genialnego taty komedii polskiej.

Scena Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie w latach powojennych, czyli od początków swego istnienia (teatr został założony na przełomie 1957/1958) zmierzyła się z utworami Fredry sześciokrotnie. Były to: “Damy i huzary”, “Słuby panięskie”, “Mąż i żona”, “Pierwsza lepsza”, “Zemsta”, “Odludki i poeta”. Większość - w reżyserii wieloletniego kierownika artystycznego tego teatru, profesjonalnego reżysera i aktora, Zbigniewa Chrzanowskiego.

Walery Bortiakow i Zbigniew Chrzanowski

Z chwilą, odkąd (czasy “solidarnościowe”) Polski Teatr Ludowy we Lwowie został rozwiązany a Zbigniew Chrzanowski poddany działaniom represyjnym ówczesnych władz sowieckich (za spektakl “Wesela” Wyspiańskiego!) zmuszony był opuścić rodzinne miasto i przenieść się na stały pobyt do Polski, Teatr Polski we Lwowie spróbował uratować od dawna zaprzyjaźniony z tą sceną, znany lwowski zawodowy scenograf, Walery Bortiakow. Legitymował się “dobrym życiorysem”: Rosjanin, urodzony w Krasnojarsku...

Próby Bortiakowa nie spaliły na panewce. Teatr Polski we Lwowie wraz ze swym nowym opiekunem poszedł z początku w wymuszony kompromis: zrealizował parę sztuk “ideologicznie poprawnych”, grał je w wersji dwujęzycznej, a nawet trójjęzycznej (po polsku, ukraińsku, rosyjsku), na afiszu pozostało: “Teatr”, znikło słowo “Polski”...

Skandal na temat “patriotycznej polskiej lwowskiej sceny” z biegiem lat powoli wygasł. Walery Bortiakow został w tym teatrze nie tylko scenografem, ale też - reżyserem i aktorem, kierownikiem artystycznym. Nie było to łatwe, zwłaszcza w odniesieniu do aktorstwa, bowiem oprócz nawyków, rutyny, musiał jeszcze dobrze podkuć się w języku. Dziś - biegle mówi po polsku. W “Zemście” Fredry, którą sam wyreżyserował, gra rolę Cześnika Raptusiewicza, buduje pełny, krwisty “przodka portret własny”.

Zbigniew Chrzanowski od 1983 roku pracujący jako reżyser i aktor w teatrach Szczecina, Wrocławia, Wałbrzycha, nigdy praktycznie nie rozstał się z ukochanym Lwowem i tamtejszym teatrem. W miarę możliwości - dojeżdżał na próby, reżyserował.

Obecnie Zbigniew Chrzanowski mieszka i pracuje w Przemyślu, jest wicedyrektorem d/s artystycznych tamtejszego Centrum Kulturalnego. Właściwie, jest “latającym Holendrem”, bo co tydzień dojeżdża do Lwowa, do teatru - na próby...

W “Zemście” prezentowanej na Festiwalu w Tychach, zagrał wspaniale Rejenta Milczka...

Od pewnego już czasu teatrowi towarzyszy dobra passa: gościnne występy zagraniczne (Polska, Anglia i in.), wysokie nagro-



“Damy i huzary” Aleksandra Fredry w wersji lwowskiej, reż. Walery Bortiakow; scena ze spektaklu, na pierwszym planie - Walery Bortiakow jako Cześnik
Fot. Feliks Sikorski

dy, odznaczenia, wyróżnienia (indywidualne - otrzymali Walery Bortiakow i Zbigniew Chrzanowski, obecnie - kierownik artystyczny teatru.).

Rejent, Cześnik, Podstolina...

Wróćmy jednak do spektaklu “Zemsty”. Lekkie, pogodne, urodziwe przedstawienie. Dzięki funkcjonalnej scenografii Walerego Bortiakowa, akcja przenosi nas od razu na dziedziniec, na którym głównym niejako bohaterem staje się Mur Graniczny. Wokół tego muru i na jego szczątkach wartko toczy się akcja. “Na swoim” (z prawej strony sceny) siedzi (czyli działa) Cześnik Raptusiewicz (Walery Bortiakow), popija polewkę. Cześnik jest dobroduszny, jowialny, ale też - łatwo wpadający w paroksyzm niepohamowanego gniewu, czego niebawem staniami się świadkami. Pojawia się Papkin (Ryszard Reiter) - w mundurze i z gitarą. Ta gitara jest tu ważnym szczegółem: nie angielska (jak u Fredry), ale zwykła, z czasów sowieckich, pomalowana na różne kolory, stanowi tu wymowny “papuzi” akcent. Już od pierwszego wejścia Papkin jest figurą rodem z farsy, gra z zapalem kataryniarza, mówi często i gęsto. To człowiek “skądś i dokądś wędrujący”, skazany na wieczną tułaczkę, na łaskę lub niełaskę możliwych tego świata.

Z prawej strony sceny, “na swoich włościach” gospodaruje Rejent Milczek. Świetna rola Zbigniewa Chrzanowskiego. Jego Rejent jest wielowymiarowy, wielopłaszczyznowy, inteligentny, przewrotny. Jest znakomitym kontrpartnere dla Cześnika i w szczególności dla Papkina.

Dynamicznie, arcykomicznie wypada “wojna o Mur Graniczny”. Zaciekli adwersarze “walczą” usadowieni okrakiem na karkach Murarzy. Cześnik Raptusiewicz wojuje “dzielnie”, w zacierzeniu na oślep tnie szablą na lewo i prawo. “Zagłobowaty” Rejent Milczek, przeźornie chowając się za plecami Murarzy, dziarsko wydaje rozkazy, wykrzykuje znamienne “Nic się nie bój! Niechaj bije!”

Znakomicie są też rozwiązane sceny z “otruciem Papkina”, a później z jego “pogrzebem”, z układaniem listu do Wacława przez Cześnika razem z Dyndalskim. Wreszcie - wspaniały finał!

Z ról drugoplanowych wyróżnić szczególnie należy szykowną, powabną Podstolinę w wykonaniu Jolanty Martynowicz i prze-

zabawnego Dyndalskiego (Janusz Tysson).

Trochę jakby za bladło wypadli młodzi: Krystyna Grzegocka jako Klara i Jarosław Sosnowski w roli Wacława. Swe amantkie zadania mogli potraktować bardziej żartobliwie....

Przedstawienie zagrane w pogodnej, zabawnej tonacji zostało przyjęte z dużą serdecznością.

Lwów - Wilno, pomosty na uczuciach budowane...

Od dziesiątków lat powojennych, kiedy polskiego słowa na scenie szukało się niczym igły w stogu siana, polskie placówki kulturalne na obszarze byłego ZSRR potrafiły nawiązać z sobą bliskie, przyjacielskie kontakty. Teatr we Lwowie i w Wilnie... W Wilnie funkcjonowały dwa teatry amatorskie i zespół “Wilii”, później doszła “Wileńszczyzna”... Z radością, euforią witało się występy Polskiego Teatru Ludowego ze Lwowa w naszym mieście. Paradoksalne, ale w tamtych czasach były one częstsze.

Rozmowę z kierownikiem artystycznym lwowskiej sceny polskiej, Zbigniewem Chrzanowskim rozpoczynam od Wilna właśnie. Zwierzył mi się, że oto w tych dniach otrzymał zaproszenie od kierownictwa zespołu “Wilii” - na obchody jubileuszu 45-lecia, które się odbędą w końcu maja br. “Szkoda, że nie będę mógł przyjechać, bo w tym terminie mam akurat inne plany. No... ale na pewno ktoś z naszego teatru do was przyjedzie. Natomiast kwestia naszych występów w Wilnie od dłuższego już czasu pozostaje zawieszona w próżni. Kto nas zaprosi? Wszak to - i kosztą, no i... te wizy...” - mówi.

Najświeższa realizacja Zbigniewa Chrzanowskiego w Polskim Teatrze Ludowym we Lwowie to szkic teatralny pt. “Słowacki”. Na jego program składają się fragmenty “Kordiana”, “Ballady” oraz wiersze liryczne Cypriana Kamila Norwida (“Czame kwiaty”) i utwory Fryderyka Chopina. Oprawa plastyczna - Walerego Bortiakowa. Najbliższe plany twórcze? Może “Odprawa posłów greckich” Jana Kochanowskiego... Namawia go do tego Walery Bortiakow, któremu już “piękna scenografia chodzi po głowie”...

Szkoda, że nie będziemy mogli w Wilnie tego obejrzeć...

Alwida Rolska

Tychy-Wilno

Ankieta z nagrodami!

Każdy, kto odpowie na pytania poniższej ankiety i wyśle odpowiedzi pod wskazany adres, ma szansę na wylosowanie atrakcyjnych nagród. Nagrodami są: zestawy kosmetyków, książki oraz prenumerata wybranego przez siebie pisma polskiego wychodzącego na Litwie (nie dotyczy to prenumeratorów zagranicznych). Jeśli ktoś chce wygrać prenumeratę, prosimy o zaznaczenie, jakie pismo chcą państwo zaprenumerować.....

Ankieta dla czytelników prasy polskiej na Litwie

1. Jakie czasopisma, gazety polskie wychodzące na Litwie Pan (Pani) czyta? a) „Kurier Wileński”; b) „Nasza Gazeta”; c) „Magazyn Wileński”; d) „Przyjaźń”.

2. Jak często czyta Pan (Pani) prasę polską wychodzącą na Litwie?
a) codziennie; b) co drugi dzień; c) raz w tygodniu; d) sporadycznie (od czasu do czasu).

3. Czy Pan (Pani) może stwierdzić, że: a) ostatnio coraz rzadziej sięgam po prasę polską wychodzącą na Litwie; b) ostatnio coraz częściej sięgam po prasę polską wychodzącą na Litwie; c) nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie.

4. Najbardziej interesuje mnie (na to pytanie można zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź): a) polityka; b) kultura; c) oświata; d) gospodarka (handel, produkcja, rolnictwo); e) tematyka społeczna; f) informacje kryminalne; g) sport; k) zdrowie; l) historia; m) tematyka rodzinna; n) rozrywki (krzyżówki, testy, dowcipy); o) program telewizji; p) inne tematy.....

5. Czy prasa polska zapewnia Panu (Pani) niezbędną ilość i jakość informacji? a) nie (muszę sięgać po prasę litewską i inne źródła informacji); b) tak (informacja dostarczana przez polskie gazety jest wyczerpująca i nie muszę sięgać po dodatkowe źródła); c) inne uwagi.....

6. Czy informacja dostarczana przez gazety polskie jest Pana (Pani) zdaniem wystarczająco „świeża”? a) tak; b) nie; c) nie mam zdania.

7. Na jakie tematy najbardziej brakuje Panu (Pani) informacji w polskich gazetach wychodzących na Litwie (można zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź)? a) polityka; b) kultura; c) oświata; d) gospodarka (handel, produkcja, rolnictwo); e) tematyka społeczna; f) informacje kryminalne; g) sport; k) zdrowie; l) historia; m) inne tematy.....

8. Jak Pan (Pani) ocenia szatę graficzną gazet polskich wychodzących na Litwie?

| Tytuł pisma | dobra | średnia | zła | nie mam zdania |
|--------------------|-------|---------|-----|----------------|
| „Kurier Wileński” | | | | |
| „Nasza Gazeta” | | | | |
| „Magazyn Wileński” | | | | |
| „Przyjaźń” | | | | |

9. Czy korzysta Pan (Pani) z ofert reklamowych drukowanych w polskich gazetach? a) tak; b) nie;

10. Jakie rubryki w gazecie, którą Pan (Pani) czyta najczęściej, są Pana (Pani) zdaniem najciekawsze? (prosimy o wymienienie maksimum trzech).....

11. Co zniechęca Pana (Panią) do czytania niektórych gazet? (Prosimy podkreślić wybraną odpowiedź, a poniżej wpisać tytuł gazety). a) brak obiektywności w niektórych artykułach drukowanych w tych gazetach; tendencyjność wypowiedzi; b) niski ogólny poziom tych gazet; c) błędy językowe; zły styl; d) niekompetentne, niekompletne informacje; e) mała ilość lub brak artykułów na aktualne tematy; przestarzałe informacje; f) inne powody (prosimy wskazać jakie).....

12. Prosimy o wymienienie nazwisk znanych wam dziennikarzy pracujących w mediach polskich na Litwie.....

13. Prosimy o podanie niektórych informacji o sobie. Będą one wykorzystywane wyłącznie do celów powyższej ankiety:
Wiek: a) poniżej 20 lat; b) 21-30 lat; c) 31-40 lat; d) 41-50 lat; e) 51-60 lat; f) powyżej 60 lat.

Wykształcenie: a) podstawowe; b) średnie; c) wyższe.
Miejsce zamieszkania: a) wieś; b) małe miasto; c) Wilno.
Płeć: a) kobieta; b) mężczyzna.

Odpowiedzi na pytania ankiety prosimy przysyłać do 30 maja na adres: Vilnius 2056. a. d. 1332.



Rodzina • Oświata • Wychowanie

nr
70

Dodatek do „Kuriera Wileńskiego”

W polemice - głos ucznia

Matura z polskiego - obowiązkowa, czy nie?

Czytając „Kurier Wileński” spotkałam się z artykułem W. Chorościna, w którym zaprasza on do dyskusji w prasie na temat obowiązkowego egzaminu maturalnego z jęz. polskiego. Mimo, że temat ten poruszany był już wcześniej, chciałabym wyrazić również swoje zdanie.

Choć nie jestem zaciętą patriotką, rozporządzenie na temat nieobowiązkowego składania egzaminu z języka ojczystego wywołuje moje zgorznienie. Czym przykrywają się władze oświatowe? Niechęcią obciążania ucznia polskiego dodatkowym egzaminem! Bzdura. Jest to jeden z kroków do wynarodowienia mniejszości narodowych na Litwie. Jest to też jednoznaczne ignorowanie i całkowite nie liczenie się z obywatelami. Przecież złożono 25 tys. podpisów,

opowiadających się za egzaminem obowiązkowym.

Kolejnym argumentem przeciw wyeliminowaniu egzaminu z obowiązkowych jest, to, że świadomość ucznia, iż nie będzie musiał wykazać się dokładną wiedzą z jęz. ojczystego powoduje zmniejszenie się zainteresowania tym przedmiotem. Świadomość taka nie sprzyja systematycznej pracy w ciągu lat nauki, a co za tym idzie - spada prestiż przedmiotu. Z kolei może to wpływać na postanowienie rodziców, aby dziecko oddać do litewskiej szkoły.

Pozwolę sobie na małą dygresję nad kulturą wewnętrzną Polaka. Nikt chyba mi nie zaprzeczy, że w dzisiejszych realiach, w dobie telewizji i komputera, młodzież rzadko sięga po książkę. A przynajmniej, że ulokowanie egzaminu z jęz. polskiego w randze

drugorzędnej, nieodwołalnie spowoduje odrzucenie polskiej książki. Ileż młodzież ta utraci! Jakim uszczerbkiem duchowym to będzie! Spuścizna polskich twórców zarówno doby najstarszej, jak i współczesnej jest tak bogata, barwna i zachwycająca.

Powróćmy jednak do faktów. Wiemy, że na Litwie mieszka 18 proc. mniejszości narodowych. Wyróżnijmy jedną grupę - Polaków. Przecież nie są oni emigrantami, mieszkali tu od lat. Polacy przez ok. 10 lat byli zagrożeniem dla tożsamości narodowej Litwinów. A Litwini postanowili bronić się przed tym, zaczynając od reformy edukacyjnej. Jest to pośrednia droga do lituanizacji Polaków.

Małgorzata Mozyro
uczennica kl. 11B Szkoły
Średniej im. Szymona
Konarskiego

Jutro - ostatni dzwonek

Tradycyjny ostatni dzwonek w szkołach wileńskich odbędzie się jutro. Z okazji zakończenia roku szkolnego w niektórych świątyniach miasta odbędą się msze święte w intencji maturzystów.

Za pomyślność abiturientów gimnazjum im. A. Mickiewicza będą się modlili w Kaplicy Ostrobramskiej o godz. 10.00 rano. Maturzyści szkoły Średniej im. Szymona Konarskiego, 12 maja po ostatnim dzwonku, który odbędzie się o godzinie 12.00, wezną udział w mszy św. w kaplicy Jana Boska. Początek nabożeństwa o godz. 14.30. Mszę będzie celebrował ks. Jacek Pasenda. Po mszy maturzystom zostaną wręczone świadectwa o wysłuchaniu kursu religii. W uroczystości będzie uczestniczył ksiądz Jacek i siostra Janina Brzozowa. O godz. 17.00, w Domu Zakonnym skromne przyjęcie przy herbatce dla maturzystów i gości uroczystości.

Poszczególne szkoły uzgadniają jeszcze dzień i godzinę mszy św. w intencji maturzystów.

Uczyć się języków obcych
Propozycja „Wiedzy”

„Wiedza” („Żinija”) już drugie dziesięciolecie pracuje w sferze nieformalnej oświaty. Wielu młodych wilnian różnego wieku i dorosłych uczęszcza na kursy języków obcych i języka urzędowego, seminaria, odczyty i cykle wykładów, uczestniczy w działalności różnych klubów.

Przez całe lato - intensywne kursy języków obcych z ciekawym programem i wyżywieniem!

Uczniów wszystkich klas zapraszamy do nauki języków: włoskiego, hiszpańskiego, portugalskiego, angielskiego, niemieckiego, szwedzkiego, duńskiego, fińskiego, norweskiego, polskiego, chińskiego, lotewskiego, rosyjskiego i in.

Dokładnej informacji udzielimy Państwu pod poniższym adresem: ul. Vilniaus 22, II piętro, gab. 6, tel. 62 80 21, 61 06 31.

Pierwszacy - jak biała karta papieru
Nasza - najlepsza

Rodzinne zdjęcie z nauczycielką

Zbliża się koniec roku szkolnego 1999/2000. Nasze pociechy, uczęszczające do klasy 1a szkoły im. J. I. Kraszewskiego w Nowej Wilejce pod troskliwą opieką swej wychowawczyni Heleny Dubinowicz z pozytywnymi ocenami kończą pierwszy rok swej nauki. Zdajemy sobie sprawę, że najtrudniejszą klasą jest pierwsza. Dzieci niczym biała karta, na której z wielką rozwagą trzeba przystąpić do rozpoczęcia jej zapisywania. Pani Helena Dubinowicz, jako nauczycielka najmłodszych sprostała temu zadaniu. Wysiłkiem, pracą, po-

święceniem, cierpliwością udowodniła wielką miłość do naszych dzieci. My, rodzice, jesteśmy bezgranicznie wdzięczni jej za to. Pragniemy, by i nadal była naszym maluchom drugą matką.

Pani Heleno! Dużo szczęścia w życiu osobistym! Pomyślności i zdrowia w pracy z naszymi dziećmi! Niech nigdy nie gaśnie miłość w Pani sercu otwartym na oścież dla naszych maluchów. Życzymy tego my - rodzice uczniów kl. 1a Szk. Śr. im. J. I. Kraszewskiego.

Rodzice uczniów kl. 1a
(18 podpisów)

Zakwalifikowani na studia w Polsce

Zdominowała „mickiewiczówka”

W sobotę i niedzielę w Wileńskiej Szkole Średniej im. Syromkomi odbywały się egzaminy do wyższych uczelni w Polsce. Zgłosiło się ponad 170 kandydatów ze szkół wileńskich i rejonów Wileńszczyzny. Na studia zakwalifikowano 29 osób. Członkami Komisji Egzaminacyjnej byli profesorowie różnych uczelni w Polsce. Są to: dr Romuald Cudak, przewodniczący; dr Zofia Jóźwiak, członek; dr Hanna Krupińska-Lyp, członek; dr Kazimierz Wańkiewicz, członek.

Jak poinformował redakcję Konsulat Generalny RP na Litwie, wstępnie zakwalifikowano na studia do Polski niżej wymienione osoby:

1. Irina Babić Szk. Śr. im. J.I. Kraszewskiego, ekonomia
2. Iwona Maszkiewicz Gimnazjum im. A. Mickiewicza, ekonomia
3. Renata Stefanowicz Gimnazjum im. A. Mickiewicza, ekonomia
4. Wojciech Pietkiewicz Gimnazjum im. A. Mickiewicza, ekonomia
5. Franciszek Werkowski Szk. Śr. im. J.I. Kraszewskiego, ekonomia
6. Ernest Ginc Gimnazjum im. A. Mickiewicza, ekonomia
7. Michał Petrowski Szk. Śr. w Kowalcukach, matematyka
8. Agata Korwiel Szk. Śr. im. Jana Pawła II, stomatologia
9. Diana Paszkaniec Szk. Śr. w Seleckanach, stomatologia
10. Regina Szugalska Szk. Śr. w Pogirach, stomatologia
11. Marek Czelanow Szk. Śr. w Łazdynai, stomatologia
12. Tadeusz Bielawski Gimnazjum im. A. Mickiewicza, historia
13. Walerian Rodzewicz Szk. Śr. nr 10 w Wilnie, historia
14. Waleria Korwelis Szk. Śr. w Niemenczyne, historia
15. Agata Meilutė Gimnazjum im. A. Mickiewicza, szk. teatralna
16. Gabriele Puotkalytė Gimnazjum im. A. Mickiewicza, prawo
17. Edgar Rogielewicz Gimnazjum im. A. Mickiewicza, prawo
18. Zbigniew Urbanowicz Szk. Śr. im. Wł. Syromkomi, prawo
19. Ilona Awiżeń Szk. Śr. im. Jana Pawła II, j. angielski
20. Agnieszka Czyż Szk. Śr. im. Jana Pawła II, j. angielski
21. Bożena Dainarowicz Szk. Śr. im. J.I. Kraszewskiego, j. angielski
22. Renata Daniszewska Szk. Śr. nr 10 w Wilnie, j. angielski
23. Barbara Gulbicka Szk. Śr. im. Jana Pawła II, j. angielski
24. Bożena Macinkiewicz Szk. Śr. w Czarnym Borze, j. angielski
25. Alicja Żuk Szk. Śr. im. Sz. Konarskiego, j. angielski
26. Regina Pilipavičiūtė Gimnazjum im. Z. Žemaitisa (w Święcianach), j. niemiecki
27. Barbara Leszczewska Gimnazjum im. A. Mickiewicza, fil. polska
28. Lucyna Polońska Gimnazjum im. A. Mickiewicza, fil. polska
29. Florentyna Pozdniak Gimnazjum im. A. Mickiewicza, fil. polska (27, 28, 29 - zwycięzcy olimpiady j. polskiego)

Osoby zakwalifikowane proszone są o złożenie świadectwa dojrzałości w Konsulacie Generalnym RP w Wilnie niezwłocznie po ich otrzymaniu.

Jak widzimy, w tym roku „mickiewiczówka” zdominowała inne szkoły Wilna i Wileńszczyzny. Szkoda też, że tak niewielu zakwalifikowało się na studia do Polski ze szkół terenowych. Czy jest to sygnał dla tych szkół?

Regulamin

eliminacji IX Światowego
Festiwalu Poezji
Marii Konopnickiej na Litwie

Stowarzyszenie Nauczycieli „Macierz Szkolna” ogłasza konkurs poezji M. Konopnickiej, który się odbędzie w dniu 13 czerwca 2000 roku.

Konkurs zostanie przeprowadzony w kategoriach recytacji i poezji śpiewanej w 2 grupach: dzieci (do lat 15), młodzież (powyżej lat 15). Oceniane będą wyłącznie występy amatorów. Należy przygotować dwa wiersze Marii Konopnickiej, których łączna prezentacja nie powinna przekroczyć 10 minut. Jury nie będzie oceniało laureatów I miejsca z dwóch poprzednich lat.

Zgłoszenia uczestników, zwycięzców etapu szkolnego (maksymalnie 2 osoby w każdej kategorii wiekowej) należy złożyć wraz z protokołem do siedziby „Macierzy Szkolnej” do 31 maja br. Informacja pod nr tel.: 60 01 43, 60 01 84.

Organizatorzy

Uwaga!

Kursy letnie dla nauczycieli

Stowarzyszenie Nauczycieli „Macierz Szkolna” uprzejmie informuje o możliwości uczestnictwa w letnich kursach doskonalących dla nauczycieli:

3-15 lipiec - Bydgoszcz - 20 osób

Kurs dla nauczycieli klas początkowych pt. „Kształcenie integralne w edukacji wczesnoszkolnej”. Przyjmowani są nauczyciele młodzi, pragnący doskonalić swoje kwalifikacje zawodowe. Tematyka kursu obejmuje szerokie zagadnienia nauczania i wychowania integralnego w klasach młodszych, jak również zapoznaje z pedagogiką Cestyna Freinnetta, Marii Montesor, Rudolfa Steinera.

24.07 - 05.08 - Łódź - 40 osób

Kurs dla nauczycieli matematyki, biologii, chemii i fizyki. Kurs poprowadzą między innymi wykładowcy wchodzący w skład komisji rekrutacyjnych na studia do Polski, posiadający rozeznanie tematów, które sprawiają największe trudności dla abiturientów szkół polskich na Litwie.

Zgłoszenia są przyjmowane do 22 maja br. w siedzibie „Macierzy Szkolnej”. Informacja pod nr tel.: 60 01 43, 60 01 84

Stowarzyszenie „Macierz Szkolna”

Wspomnienia wychowanka Szkoły Rolniczej w Łuczaju

Wieś wileńska przebojem do kultury

Tytuł wyraża wysoce ambitne cele dawnej Wileńszczyzny. Pochodzi ze strony tytułowej scenariusza sztuki ludowej Serafina Osienicki, absolwenta Państwowej Męskiej Szkoły Rolniczej w Łuczaju, znanego działacza Związku Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wileńskiej.

Scenariusz ten zawierał głęboką treść społeczną. Młodzież wiejska z upodobaniem grała tę sztukę w swych świetlicach a ludność okoliczna była zauroczona tym widowiskiem.

Właśnie to sprawiło, że nabrałem chęci do nauki w szkole rolniczej.

Aleją lipową...

Państwowa Męska Szkoła Rolnicza w Łuczaju, do której zostałem przyjęty w 1938 roku, położona była w powiecie postawskim, odległa od mego miejsca zamieszkania około 70 km - na północ od Dolińowa przy drodze wiodącej z Duniłowicz do Postaw. Posiadłość jej wciśnięta była między dwa jeziora: Łuczajskie od północnego zachodu i Lisieckie od południowego wschodu. Tuż za ogrodem szkolnym, nad jeziorem Łuczajskim, znajdowała się w tym czasie wysoka murowana baszta zabytkowa z krętymi schodami o ogromnie grubych ścianach. Dziś, prawdopodobnie nie istniejąca, tak jak nie pozostało już nic po wspaniałych zabudowaniach szkolnych.

Od gmachu Szkoły prowadziła

piękna aleja lipowa do zabytkowego wspaniałego kościoła parafialnego i do urzędów gminy i poczty oraz na plac, gdzie mieściło się parę sklepów z materiałami gospodarczymi i artykułami spożywczymi.

Z monografii Zygmunta Znatowicza, ojca dyrektora szkoły, dowiedzieliśmy się, że majątek Łuczaj i okolice były własnością książąt Ogińskich a ściślej - księcia Tadeusza Ogińskiego. Wcześniej Łuczaj należał do jego kuzynki - kasztelanki Elżbiety Puzyny, która przekazała go Tadeuszowi Ogińskiemu w 1755 roku. Kasztelanka była osobą bardzo wykształconą. Interesowała się astronomią i stąd pochodziła baszta murowana nad jeziorem, która miała służyć do obserwacji astronomicznych. W 1766 roku ufundowała w Łuczaju murowany kościół w stylu późniejszego baroku. Autorem projektu kościoła był włoski architekt Carlo Spampiani. Mimo straszliwej dewastacji Łuczaja w okresie stalinowskim - kościół ocalał!.. A to dzięki temu, że służył jako garaż... dla traktorów!.. Gmach Szkoły i pozostałe budynki zostały wysadzone w powietrze.

Łuczaj doznał pierwszego najeżdzu bolszewickiego w 1920 roku. Wówczas w gmachu szkolnym urządzano również dzikie orgie. W sali wykładowej rozpalano na posadzce ognisko. Wypalono ogromną dziurę w podłodze, którą przed uruchomieniem Szkoły załatano. Wspomnień o Szkole w Łuczaju

mam tak dużo, że starczyłoby na całą księżkę. Ale nastąpiły inne czasy.

Huragan zmiotł nasz trud

Ze łzami w oczach oglądaliśmy w 1939 roku jak traktorami na kółkach i czołgami Rosjanie miażdżyli nasz wieloletni trud!.. Dziś nie pozostało tam nic, co świadczyłoby o istnieniu tak szacownej instytucji. Straszliwy huragan zmiotł wszystko. Młodzież rozsypała się po świecie a profesorzy i personel pomocniczy znaleźli się w różnych sytuacjach. W 1965 roku z ekranu telewizyjnego zobaczyłem kochaną twarz dyrektora Szkoły inż. Stanisława Znatowicza, jak gospodaruje w dalekiej Libii, już jako emeryt... przy pasiece pszczoł!.. W 1939 roku jako oficer rezerwy został zmobilizowany do wojska.

Inż. Kazimierz Muraszko przez pewien czas był tolerowany przez władze sowieckie i nawet pracował w wydziale rolnym w Wilejce jako agronom, ale wkrótce został aresztowany i ślad po nim zaginął. Inż. Kazimierza Czechowskiego wraz z żoną i dzieckiem wywieziono w głąb Rosji. Ten sam los spotkał inż. Bolesława Byszewskiego oraz żonę dyrektora Szkoły Annę Znatowicz. Antoni Felicki zdążył przed wojną wyjechać do Pelplina.

Była to wojna

W życiu moim nastąpiły także głębokie zmiany. Właściciele fol-

warku Sosnowszczyzna wyjechali w nieznane a ich dobytek został natychmiast rozgrabiony. Wkrótce zaniemógł mój ojciec i z braku lekarzy, mimo naszych starań - nie udało się go utrzymać przy życiu. Zostałem z matką i siostrą, jako jedyny ich żywiciel. Jako kwalifikowany rolnik próbowałem podjąć pracę w sowieckim przedsiębiorstwie, ale trwało to bardzo krótko. Dojeżdżałem do pracy rowerem i pewnego dnia sprzęt ten odmówił mi posłuszeństwa, w rezultacie spóźniłem się na apel... o 5 minut! Potrącono mi z poborów 25% na okres roku!.. Przeniósłem się do innej miejscowości, ale w ślad za mną... przysłano moją opinię!.. Zostałem bez pracy... Po pewnym czasie wezwano mnie do biura NKWD - na przesłuchanie. Zadano mi pytanie: dlaczego w okresie "pańskiej władzy" należałem do organizacji "Strelec". W sposób bardzo spokojny wyjaśniłem, że moje postępowanie poddyktowane było koniecznością skrócenia służby wojskowej o jeden rok, gdyż miałem na utrzymaniu starych i schorowanych rodziców. Kazano mi stawić się w biurze NKWD następnego dnia. No, ale tym razem miałem rozczęście! O święcie następnego dnia rozpoczęło się gwałtowne bombardowanie Mińska... Była to wojna!

Druga okupacja

Przyjście Niemców oceniliśmy jako drugą okupację Wileńszczyzny. W marcu 1942 roku Niemcy wymordowali całą ludność żydowską w naszym miasteczku. Spalono żywcem w trzech olbrzymich stodołach za miastem!.. Tylko niewielu uciekło do lasu i dołączyło się do rosyjskich dezertarów. Rozpoczęła się rosyjska partyzantka. Wkrótce ożywiła się i polska społeczność. Zawiązał się pierwszy oddział pod nazwą Związek Walki Zbrojnej w okolicy Narocza, ale wkrótce został zdradziecko napadnięty przez partyzantkę rosyjską i wymordowany. Powstał inny oddział jako Armia Krajowa, ale już w oparciu o zasoby materialne płynące z Wilna. Był on znacznie ostrożniejszy od poprzedniego - nie dał się skusić na współpracę z Rosjanami. Do takiego oddziału należałem przez cały okres okupacji niemieckiej.



Autor wspomnień z okresu studenckiego

Jako żołnierz 4 brygady AK "Narocz" w lipcu 1944 roku uczestniczyłem w marszu do Ostrej Bramy. Po morderczym starciu ze spadochroniarzami niemieckimi koło Głębokiego zostaliśmy od tyłu atakowani przez partyzantkę rosyjską i NKWD. Sytuacja nasza była beznadziejna. Nie poddałem się jednak internowaniu. Szukałem innych możliwości wydostania się poza obręb ziemi ojczyznej. Na przełomie 1944/45 roku znalazłem się na terenie województwa lubelskiego. Ale takie "przebijanie się" w okresie bardzo mroźnej zimy kosztowało wiele. Odmroziłem nogi, uszy, a nawet ręce. Jednak tutaj znalazłem opiekę i współczucie wśród tej niezmiernie gościnnej i patriotycznej ludności.

Wykształcenie uzyskane w Szkole Rolniczej w Łuczaju pomogło mi w podjęciu dalszej nauki w szkole średniej i studiów, które ukończyłem w 1954 roku. Tym razem życie moje potoczyło się normalnie. Otrzymałem stałą pracę w oświacie rolniczej. Założyłem rodzinę i wraz z żoną odchowałem i wykształciliśmy dwoje dzieci.

I chociaż jestem daleko od stron ojczyznych, myśli moje i uczucia przepojone głęboką czcią i uwielbieniem, biegają zawsze do Matki Bożej co święci w Ostrej Bramie, która wróciła mi zdrowie w dzieciństwie i uchroniła mnie od niechybnej śmierci w czasie wojny.

Józef Tolkanowicz

Olecko
Fot. archiwum autora



Uroczyste otwarcie roku szkolnego w szkole w Łuczaju

Pierwszy lektorat języka polskiego w Rydze

Janusz Bomanowski, polonista z Polski przyjechał na Łotwę przed 7 laty. Pierwsze 4 lata spędził na Uniwersytecie Pedagogicznym w Dyneburgu (Daugawpils), gdzie prowadził lektorat języka polskiego.

Od 3 lat przebywa w Rydze. Zorganizował tu pierwszy w latach powojennych lektorat języka polskiego. Wykłada również ten język w polskiej szkole średniej im. Ity Kozakiewicz.

Drugim językiem słowiański

Na Uniwersytecie Ryskim studiuje wielu narodowości. Przed trzema laty grupę rusycystyki przekształcono w grupę sławistyki. Do zmian doszło dlatego, że

część studentów jako drugi język słowiański wybrała język polski, inni czeski lub serbski. Lektorat języka polskiego łączy w sobie praktyczną naukę języka: rozumienie, mówienie, pisanie i czytanie po polsku. "Dzięki znajomości współczesnego języka polskiego studenci mają możliwość porównywania go z innymi językami słowiańskimi i to właśnie jest celem naszego lektoratu - rozszerzona świadomość językowa studentów" - określił swoją pracę i jej cel Janusz Bomanowski.

Jedni nie chcą - inni pragną

Podstawowa grupa studentów sławistyki uczy się polskiego trzeci rok. Obecnie liczy ona 8 osób. Za-

czynano znacznie więcej. Powodem tego, że liczba studentów lektoratu polskiego zmniejszyła się, nie jest bynajmniej ich rezygnacja z nauki języka. Przyczyną były różne sytuacje życiowe oraz nieusatsfakcjonowanie wynikami nauki z innych przedmiotów. Na lektorat z języka polskiego uczęszczają też grupy studentów 1 i 2 roku sławistyki oraz grupy studentów z innych wydziałów: ekonomii, geografii, biologii, nauk humanistycznych. Przeważają w nich studenci lotewscy mówiący po łotewsku.

Z przymrużeniem oka

"Organizowałem w Rydze pierwszy lektorat polski od czasów powojennych. Chodziło mi o to, żeby ta

pierwsza grupa pociągnęła za sobą inne. Byłem dla niej bardziej pobłażliwy, niż się należało. Zaczynałem w momencie, kiedy nie wszystkie dokumenty były jeszcze przygotowane i podpisane. Trzeba było podejść do tego łagodnie, żeby nikogo nie odstraszyć. Wymagania wobec innych roczników są wyższe. Ten, kto mnie w przyszłości zastąpi, będzie miał możliwość zastosowania swoich warunków w pełni" - powiedział lektor.

Po wysłuchaniu kursu lektorskiego studenci nie otrzymują dyplomów. Język polski zostaje im wpisany do indeksów tylko jako jeden z przedmiotów. W Dyneburgu było inaczej - studenci po czterech latach nauki polskiego, 10 godzin tygodniowo, otrzymywali dyplomy z wpisaniem drugiej specjalności - język polski.

Nikt nie zadbał

Gdy lektor języka polskiego opuścił Dyneburg, przez następne 3 lata nikt nie prowadził lektoratu polskiego. Zostawił tam 44-osobową grupę studentów na czterech rocznikach. Nikt z Polski nie zadbał, aby kogoś tu przysłać. Nie mógł zostać dłużej, gdyż jest ustalony limit 4 lat, a więc przeżył się, jak można było najbliżej - do Rygi. "W tym roku pomagam szkole, uczyć polskiego 2 najstarsze klasy. Za rok matura, pierwsza po wojnie. Wtedy pocuję, że moje zadanie zostało spełnione. Wrócę do Polski, żeby przez kilka miesięcy odświeżyć polszczyznę i mam już inne plany. Żał tylko patrzeć, jak nasza praca więdnie" - powiedział Janusz Bomanowski.

Danuta Kamilewicz

Szerzyć świadomość językową

Polska

Uwłaszczenie

Na posiedzeniu za dwa tygodnie Sejm zajmie się projektem ustawy o zasadach powszechnego uwłaszczenia.

Projekt ten przewiduje uwłaszczenie bezpośrednie (dot. m.in. mieszkań komunalnych, mieszkań Skarbu Państwa, ogrodów działkowych), w tym również umorzenie 50 proc. kredytów spółdzielczych zaciągniętych do końca maja 1992 roku. W myśl projektu, miałby powstać rejestr uczestników uwłaszczenia powszechnego. Kolejna sprawa to uwłaszczenie pośrednie realizowane za pomocą bonów uwłaszczeniowych.

Wizyta Dalajlamy

Rzecznik MSZ Paweł Dobrowolski powiedział, że Ministerstwo postrzega Dalajlamę jako jednego z największych przywódców religijnych świata.

Dodał, że kontakty Dalajlamy w Polsce mają naturę religijną. Dobrowolski podkreślił, że nie jest to wizyta polityczna, mimo że Dalajlama łączy przywództwo duchowe z przywództwem politycznym. „Mamy świadomość tego, jakie były losy Tybetu w ostatnim stuleciu, ale to nie zmienia naszego postrzegania tej wizyty” - powiedział rzecznik MSZ.

Dalajlama, religijny i duchowy przywódca Tybetańczyków, przyjechał wczesnym popołudniem w środę do Warszawy.

Apel Wałęsy

Wspólną strategię wyborczą, porozumienie programowe i odstąpienie od „wzajemnej kampanii negatywnej” w wyborach prezydenckich zaproponował Lech Wałęsa w liście otwartym do przywódców wywodzących się z „pnia „Solidarności”.

Wałęsa proponuje, aby nad przestrzeganiem przyjętych ustaleń czuwała komisja etyki, złożona z autoritetów moralnych i naukowych.

Ksiądz przed sądem

36-letni Marcin W., niedoszły ksiądz kościoła Braci Polskich, odpowiada przed krakowskim sądem za usiłowanie wyłudzenia rejestracji swojego kościoła na podstawie sfałszowanych dokumentów.

Doniesienie przeciwko niemu złożył do krakowskiej prokuratury Departament Wyznań MSWiA, gdzie Marcin W. usiłował zarejestrować swój Kościół Braci Polskich Arian - Unitarian w RP „Unitarianum Polonorum”. Jak podała prokuratura w akcie oskarżenia, Marcin W. był wielokrotnie karany.

W przypadku uznania winy, Marcinowi W. grozi kara pozbawienia wolności do trzech lat.

O Unii

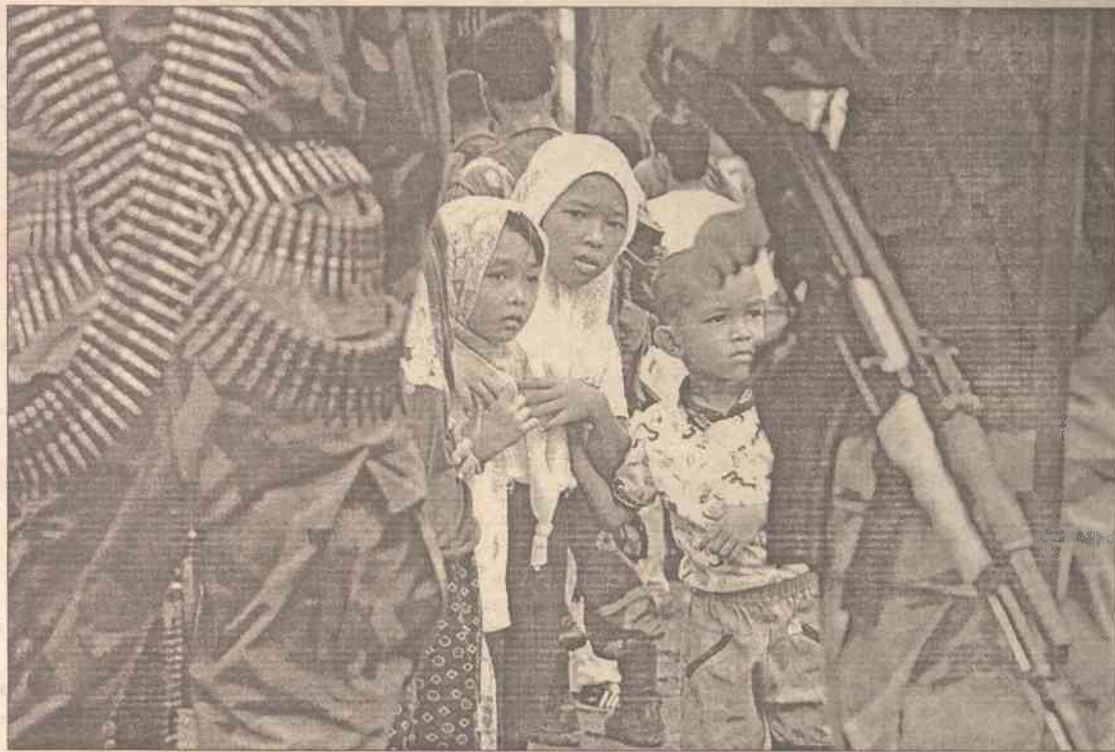
Termin przystąpienia Polski do UE w roku 2003 prezydent Aleksander Kwaśniewski uważa za „cel ambitny i realistyczny”.

Jego zdaniem, po ustabilizowaniu wewnętrznej sytuacji w Rosji i objęciu przez Putina urzędu prezydenta jest szansa na poprawę stosunków z tym krajem.

Prezydent podkreślał, że, aby osiągnąć gotowość do integracji w tym terminie „zadanie domowe”, jakie stoi przed naszym krajem, Polska musi wykonać dobrze i w terminie.

Porywacze żądają 24 godzin na decyzję w sprawie chorej zakładniczki

Ciąg dalszy dramatu



Porywacze podzielili zakładników na grupy, aby uniemożliwić ich odbicie

Fot. EPA-ELTA

Islamscy rebelianci na Filipinach, którzy uprowadzili 21 osób z Malezji, powiedzieli wczoraj negocjatorom, że potrzebują 24 godzin na decyzję w sprawie uwolnienia jednej z zakładniczek - poważnie chorej Niemki.

„Decyzja jeszcze nie zapadła, ale wciąż jesteśmy optymistami” - oświadczył Roberto Aventajado, doradca filipińskiego prezydenta Josepha Estrady.

Negocjatorzy spotkali się w środę w dżungli z kilkoma porywaczami, lecz wrócili bez zakładników. Rozmowy mają być wznowione w czwartek, gdy rebelianci ustalą żądania - wyjaśnił jeden z głównych negocjatorów, dyplomata li-

bijski Radżab Azzaruk. Azzaruk, były ambasador w Manili, prowadził już w przeszłości - z pomyślnym skutkiem - negocjacje z islamskimi rebeliantami z południa Filipin.

Ani negocjatorów, ani towarzyszących im wysłanników Czerwonego Krzyża nie dopuszczono w środę do zakładników. Przez cztery godziny rozmawiali tylko z kilkoma rebeliantami, którzy od 23 kwietnia przetrzymują porwanych, w tym 10 zagranicznych turystów. Grupie negocjacyjnej, od wtorku przebywającej na wyspie Jolo, najbardziej zależy na zwolnieniu jednej z turystek, poważnie chorej Niemki, 57-letniej Renate Wallert z

Getyngi. Cierpi ona na nadciśnienie i może jej grozić atak serca. Porywacze, należący do radykalnego ugrupowania Abu Sajefa, walczącego o samostanowienie islamskiego południa Filipin, wcześniej mieli zaszyfrować, że są gotowi spotkać się z wysłannikami rządu. Oficjalne źródła nadal twierdzą, że porywacze nie przedstawili żadnych żądań, w tym także żądań w sprawie okupu.

Tymczasem rebelianci muzumłańscy na południu Filipin przemieszczają zakładników, dzieląc ich na grupy, żeby uniemożliwić siłom rządowym ich odbicie - informowali we wtorek przedstawiciele władz.

Kreml odcina się od kontaktów nawiązanych z separatystami

Rozmowy czeczeńsko-rosyjskie

Rzecznik Kremla ds. Czeczenii Siergiej Jastrzembski powiedział w środę, że Kreml nie upoważniał przedstawiciela Dumy, niższej izby parlamentu, do negocjowania z czeczeńskimi separatystami.

Wcześniej rosyjskie media poinformowały, że we wtorek i w środę doszło do pierwszych od początku rosyjskiej operacji w Czeczenii rosyjsko-czeczeńskich rozmów. Szef parlamentarnej komisji ds. prawodawstwa, były minister sprawiedliwości Paweł Kraszeninow rozmawiał z czeczeńskim ministrem spraw wewnętrznych, jednym z bliskich współpracowników prezydenta Maschadowa, Kazbekiem Machaszewem.

Jastrzembski podkreślił, że Kraszeninow „nie ma nic wspólnego z władzą wykonawczą” i nie otrzymał „żadnego mandatu” do rozmów. „Negocjacji nie ma” - powiedział przedstawiciel Kremla. Sam Kraszeninow powiedział po rozmowach z przedstawicielem czeczeńskich władz, że tego spotkania nie można określić mianem negocjacji, gdyż służyło jedynie wymianie informacji. Przedstawiciel Dumy nazwał jednak swoje rozmowy z Machaszewem „wielkim krokiem ku zbliżeniu”.

Tymczasem jeden z czołowych dowódców czeczeńskich, Szamil Basajew, zagroził we wtorek rozszerzeniem wojny na inne poł-

noine regiony Rosji, jeśli wojska federalne nie wycofają się z Czeczenii do końca maja. „Ogłosimy dżihad (święta wojna) na całym Kaukazie, wszędzie, gdzie znajdują się agresorzy” - oświadczył Basajew na stronie internetowej bojowników czeczeńskich. Zapowiedział, że zrobi to, jeśli Moskwa nie wycofa swych sił z Czeczenii do końca tego miesiąca.

Swą groźbę Basajew wysunął zaraz potem, jak również na swej stronie internetowej bojownicy czeczeńscy poinformowali, że na południu Czeczenii zabili 40 rosyjskich żołnierzy, wciągnąwszy w zasadzkę dwustu. Informacji tej nie potwierdziła jednak strona rosyjska.

Rekordowa pula loteryjna w USA

Do odebrania 350 mln USD

Co najmniej dwie osoby wytypowały prawidłową kombinację liczb w amerykańskiej loterii Big Game, w której skumulowana wygrana ma rekordową wysokość 350 milionów dolarów.

Szczęśliwe numerki padły w kolekturze w miejscowości Utica w stanie Michigan oraz w jednej z kolektur w stanie Illinois - poinformowali w środę organizatorzy. Losowanie odbyło się wieczorem

poprzedniego dnia. Nazwiska szczęśliwców nie są jeszcze znane; nie wiadomo też na razie, czy nie znajdzie się więcej osób, które obstawiły zwycięską kombinację, ponieważ informacje z pozostałych stanów mają dotrzeć później.

Obliczono, że szanse wygranej były jak 1 do 76 milionów. Nie zabrakło i bardziej obrazowych porównań: prawdopodobieństwo zgarnięcia rekordowej puli przy

zainwestowaniu dolara (tyle kosztuje los) było mniej więcej takie, jak przypadkowe wskazanie palcem któregoś z byłych prezydentów na liście obejmującej wszystkich obywateli USA. Pewien profesor matematyki ostrzegł, że prawdopodobieństwo, iż ktoś dozna zawału serca w okresie od kupna losu do losowania, było setki tysięcy razy większe niż szanse wygranej.

„ILOVEYOU”

Wirus jako temat

Władze filipińskiej szkoły komputerowej ujawniły, że jeden ze studentów uczelni napisał w ramach pracy egzaminacyjnej program przypominający do złudzenia wirus komputerowy „ILOVEYOU”.

Student Onel A. de Guzman jest obecnie poszukiwany przez filipińską policję. Mieszkał do tej pory w tym samym mieszkaniu, co aresztowany w poniedziałek i następnie zwolniony z braku dowodów przestępstwa Reomel Ramones. Guzman jest studentem w AMA Computer College w Manili. Napisał przez niego program został 24 lutego odrzucony przez komisję egzaminacyjną, która uznała, że student naruszył prawo. „To jest nielegalne. Nie kształcimy tu włamywaczy” - napisano na teście odrzuconej pracy Guzmiana.

Teraz okazało się, że program ten łądząco przypomina zasady wirusa „ILOVEYOU”, którego usunięcie z sieci internetowej poczty elektronicznej, jak szacują amerykańskie firmy antywirusowe, ma kosztować w sumie dziesięć miliardów dolarów. Jak ujawniły w środę filipińskie źródła, w Manili przebywa ekipa ekspertów z CIA, badających na miejscu dostarczone im dyskiety, na których skopowano materiały dowodowe.



Onel A. de Guzman jest poszukiwany przez filipińską policję

Fot. EPA-ELTA

Filipińska policja nadal poszukuje kilkunastu osób podejrzanych o współudział w stworzeniu wirusa „ILOVEYOU”.

Rosja-NATO

Topnienie lodów

Szef rosyjskiego sztabu generalnego Anatolij Kwasznin udał się w środę do Brukseli, gdzie ma uczestniczyć w spotkaniu wojskowych w ramach stałej Rady Rosja-NATO.

To pierwsza wizyta w NATO rosyjskiego wojskowego tego szczebla od ubiegłego roku, gdy Moskwa zamroziła stosunki z Sojuszem na znak protestu przeciwko operacji NATO w Jugosławii. Wznowiono je w połowie marca tego roku.

Przed odlotem do Brukseli generał Kwasznin znów zarzucił Sojuszu „stronniczość” w Kosowie, serbskiej prowincji, gdzie międzynarodowe siły KFOR pilnują bezpieczeństwa. Kwasznin powiedział, że Sojusz próbuje przedstawić sytuację w Kosowie „w lepszym świetle niż wygląda ona w rzeczywistości”. Poza spotkaniem w ramach Rady Rosja-NATO, szef rosyjskiego sztabu generalnego przeprowadzi też serię spotkań dwustronnych z szefami Sojuszu, w tym z amerykańskim generałem Josephem Ralstonem.

Liga LLK

Wilnianie potrzebują zwycięstwa

Po serii trzech spotkań rozegranych w finale Litewskiej Ligi Koszykówki, po zaciętej walce na parkiecie kowieńskiej Hali Sportowej wileńska drużyna „Lietuvos rytas” z minimalną przewagą 83:82 pokonała wielokrotnych mistrzów Litwy koszykarzy kowieńskiego „Žalgirisu”.

Wilnianom potrzebne jest jeszcze jedno zwycięstwo, by po raz pierwszy w historii klubu zdobyć tytuł mistrza Litwy. W serii do trzech zwycięstw dru-

żyna „Lietuvos rytas” prowadzi 2:1.

Czwarte spotkanie odbędzie się dzisiaj w Wilnie. W trzecim spotkaniu na boisku w Kownie wśród wilnian wyróżnił się legionista Amerykanin Eric Elliot, który zdobył 21 punktów. Arvydas Macijauskas uzyskał 14 punktów, a Andrius Giedraitis - 13. Gospodarzom spotkania najwięcej punktów (15) wywalczył Mindaugas Timinskas. Mindaugas Žukauskas i Eurelijus Žukauskas na konto drużyny wnieśli po 14 punktów.

Bieg Zwycięstwa

Zwyciężył Litwin

Reprezentant Litwy Paweł Fiedorenko zajął pierwsze miejsce w 24 Biegu Zwycięstwa, który na 6-kilometrowej trasie odbył się w Goldapi.

Na drugim miejscu uplasował się Polak Dariusz Jurkiewicz, a trzecie zdobył także biegacz z Litwy Witold Jurkiewicz.

W zawodach uczestniczyło blisko 400 osób.

Dzisiaj - mecze ćwierćfinałowe

Jedynie zwycięstwo

Obrońca tytułu mistrza świata - Czechy, wicemistrz - Finlandia, brązowy medalista ubiegłorocznych mistrzostw - Szwecja zakwalifikowali się do ćwierćfinału obecnego hokejowego czempionatu.

Z „wielkich” hokejowych drużyn w czołowej ósemce mistrzostw świata w St. Petersburgu zabrakło Rosjan, gospodarzy turnieju. I to jest sensacja mistrzostw. Na pożegnanie mistrzostw, we wtorek Rosjanie pokonali Szwedów 4:2 i odnotowali jedyne zwycięstwo w drugiej rundzie turnieju. We wtorek za-

kończyła się druga runda mistrzostw. Hokeiści Francji, mimo zwycięstwa 7:2 nad Japonią i 15 miejsca w MŚ-2000, opuszczają światową elitę hokejową. W ich miejsce w mistrzostwach świata w 2001 będą grać Niemcy - gospodarze mistrzostw i zwycięzcy katowickich MŚ grupy B. Środa była dniem przerwy w mistrzostwach - dzisiaj zostaną rozegrane ćwierćfinały. Spotkają się: USA - Słowacja, Finlandia - Szwecja, Szwajcaria - Kanada i Czechy - Łotwa. Półfinały odbędą się 12 maja, a mecz o trzecie miejsce i finał mistrzostw - 14 maja.

Łatwe zwycięstwo

W półfinałowej rywalizacji na Zachodzie drugie, łatwe zwycięstwo (103:85) odnieśli nad Utah Jazz koszykarze Portland Trail Blazers i w rywalizacji do czterech wygranych prowadzą 2:0.

W pierwszym spotkaniu Portland pokonał Utah różnicą 19 pkt. Najskuteczniejszym zawodnikiem Portland był Steve Smith

- 19 pkt. Gwiazdor zespołu Utah, Karl Malone, zdobył tylko 15 pkt.

Charlie Ward poprowadził drużynę New York Knicks do wyjazdowego zwycięstwa nad Miami Heat 82:76 w drugim meczu półfinałowym w Konferencji Wschodniej. Stan rywalizacji w serii do czterech wygranych 1-1.

Knicks, pomimo słabszej

Szybsze ataki

Komisja Techniczna Międzynarodowej Federacji Koszykówki (FIBA) przedstawiła zmiany w przepisach gry w koszykówkę, jakie będą obowiązywały od sezonu 2000/2001 na wszystkich kontynentach.

Mecze rozgrywane będą w czterech kwartach po 10 minut. Czas rozegrania ataku zostaje skrócony z 30 do 24 sekund (tak jest w lidze NBA), a czas, w jakim należy wyprowadzić piłkę z własnej połowy, z 10 do 8 sekund. W każdej kwarcie po czwartym faulu zespołu każdy kolejny karany będzie dwoma rzutami wolnymi (dotychczas po każdym siódmym w obydwu połowach). Przewinienie techniczne karane będzie jednym, a nie jak dotychczas dwoma rzutami wolnymi oraz wyprowadzeniem

piłki z połowy przez drużynę, której zawodnik wykonał rzut wolny.

Przerwa między pierwszą i drugą oraz trzecią i czwartą kwartą wynosić będzie 2 minuty, a między drugą i trzecią, czyli w połowie meczu 15 minut. W każdej z trzech pierwszych kwart obydwu zespołom przysługiwane będzie jeden „czas”, a w ostatniej dwa - wszystkie po 60 sekund. 2 czerwca w Monachium odbędzie się posiedzenie Biura Centralnego FIBA, które zatwierdzi zmiany i opracuje szczegółowy komentarz do nowych przepisów.

Zmiany obowiązujące będą w rywalizacji o europejskie puchary od najbliższego sezonu, 2000/2001, i dotyczą zarówno koszykarzy, jak i koszykarek. Wszystkie federacje zrzeszone w FIBA muszą do-

Nieszczęsny „wykop”

Pilkarska Liga Mistrzów

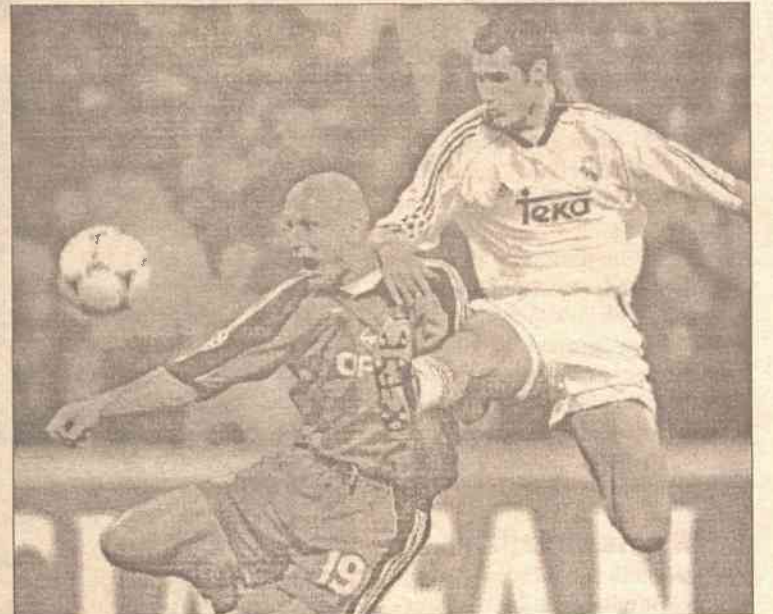
W spotkaniu rewanżowym w półfinale piłkarskiej Ligi Mistrzów niemiecki Bayern Monachium na własnym boisku pokonał hiszpańską jedenastkę Real Madryt 2:1 (1:1).

Pierwszy mecz 2:0 dla Realu, który w finale zagra ze zwycięzcą rywalizacji Barcelona - Valencia. Komplet 60 tysięcy widzów na Stadionie Olimpijskim w Monachium był świadkami piłkarskiej uczty, ale sympatycy gospodarzy nie doczekali się po raz drugi z rzędu awansu Bayernu do finału Ligi Mistrzów.

Oba zespoły do rewanżu przystąpiły w różnych nastrojach. W sobotę Bawarczycy wzmocnieni Stefanem Effenbergiem (powrócił do gry po kontuzji) w dobrym stylu wywalczyli Puchar Niemiec pokonując Werder Brema 3:0. Tymczasem „Królewscy” przegrali w lidze na Santiago Bernabeu z Alaves 0:1, przez co spadli poza strefę dającą prawo gry w Lidze Mistrzów.

Trener gości Vicente del Bosque obawiał się, że brak w linii obrony - z powodu sankcji za żółte kartki - Michela Salgado i Aitorra Karanki może mieć poważne konsekwencje. Szkoleniowiec nie pomylił się, gdyż Real stracił dwie bramki. Klub z Madrytu po stronie zysków zapisał jednak jednego gola, który przesądził o awansie hiszpańskiego zespołu.

Gola zdobył w 31 min Nicolas Anelka, który wykorzystał dośrodkowanie Savio. Nieszczęście Bayernu rozpoczęło się od podania bramkarza Olivera Kahna, którego „wykop” jeszcze na polowie rywal przejął goście. Piłka błyskawicznie powędrowała na lewe



Carsten Jancker (po lewej), napastnik drużyny „Bayern Monachium” walczy o piłkę z Helguera, zawodnikiem Realu Madryt podczas rewanżowego meczu półfinałowego Ligi Mistrzów
Fot. EPA-ELTA

skrzydło, skąd trafiła do Anelki i Francuz zdobył gola na wagę awansu do finału.

Anelka wyrównał stan meczu, gdyż w 12 min. Carsten Jancker uzyskał prowadzenie dla Bayernu. Gol padł po rzucie wolnym - obrona Realu została wymanewrowana, a Jancker z woleja nie dał szans 18-letniemu Ikerowi Casillasowi.

Kilkanaście minut później Elber zdobył drugą bramkę dla Bawarczyków, ale sędzia dopatrywał się - problematycznej - pozycji spalonej. Kontry gości w wykonaniu Anelki (wspaniały rajd z połowy boiska zakończony silnym uderzeniem) i Raula, co chwila groziły zmianą wyniku.

Bayern musiał ryzykować i atakować. Ofensywna gra podpiecz-

nych Ottmara Hitzfelda zakończyła się uzyskaniem prowadzenia w 54 min. - ponownie po stałym fragmencie gry. Rzut wolny egzekwował Effenberg, a Elber głową przedłużył lot piłki do siatki. Na więcej goli piłkarzom Bayernu nie pozwoliła dobrze zorganizowana obrona gości.

Obie drużyny w tej edycji LM spotkały się po raz czwarty. Mecze we wcześniejszej fazie wygrał Bayern 4:2, 4:1, ale w półfinałach końcowe saldo było korzystniejsze dla Realu. W tej sytuacji po raz pierwszy w historii Ligi Mistrzów finał, 24 maja w Paryżu, będzie wewnętrzną sprawą klubów z tego samego kraju - Hiszpanii. Przeciwnikiem Realu będzie bowiem FC Barcelona lub CF Valencia.

Liga NBA

SPRINTEM

■ Reprezentacja Polski zdobyła w Spale złoty medal mistrzostw Europy juniorów w pięcioboju nowoczesnym w konkurencji sztafet dziewcząt. Srebrny wywalczyły Francuzki, a brązowy Białorusinki.

■ Polska przegrała z Japonią 2:3 (25:17, 21:25, 25:22, 22:25, 10:15) w rozegranym w Żyrdowie międzypaństwowym meczu siatkarki.

■ Piłkarze Hiszpanii nie obronili tytułu mistrza Europy juniorów do lat 16. W ćwierćfinale mistrzostw rozgrywanych w Izraelu, Hiszpania przegrała z Czechami 0:2 i została wyeliminowana.

■ Rozstawiona z numerem pierwszym Szwajcarka Martina Hingis awansowała do trzeciej rundy turnieju tenisowego w Berlinie, po zwycięstwie nad swą rodaczką Emmanuelle Gagliardi 6:2, 6:2.

■ Niemiec Bert Dietz z grupy Nuernberger wygrał szósty etap Wyścigu Pokoju, z Lubania do Kudowy Zdroju (191,4 km). Liderem zawodów pozostał Piotr Wadecki (Mróz Supradyn).

■ Pięć medali mistrzostw Europy w trójboju siłowym i w wyciskaniu w leżeniu zdobyła w austriackiej miejscowości Hajming 5-osobowa reprezentacja Polski. Złote wywalczyli - Damian Koziol (ZSM Wadowice)

i Piotr Lasek (Sokół Wadowice).

■ Władze kubańskiego pięściarstwa zagroziły bojkotem igrzysk olimpijskich w Sydney. Powodem są sankcje Międzynarodowej Federacji Boks Amatorskiego (AIBA), która surowo ukarała trzy prominentne osoby z federacji Kuby. AIBA zdyskwalifikowała na dwa lata wiceprezydenta federacji bokserkiej Kuby, słynnego przed laty zawodnika Teofilo Stevensona. Czteroletnią dyskwalifikacją ukarany został prezydent federacji Jose Barrientos, a roczną trener Alcides Sagarra. Kary nałożone zostały w związku z wycofaniem się bokserów Kuby z amatorskich mistrzostw świata w Houston w sierpniu 1999 roku.

■ Rajd Cypru zastąpi Rajd Chin w tegorocznych eliminacjach samochodowych mistrzostw świata - poinformowała Międzynarodowa Federacja Samochodowa (FIA). Rajd w Chinach wykreślono z kalendarza po wycofaniu się sponsorów i skargach kierowców na organizatorów, którzy nie zapewnili pełnego bezpieczeństwa uczestnikom imprezy. Rajd Cypru odbędzie się w dniach 7-10 września. Przed nim kierowcy ścigać będą się w Finlandii, a po nim na Korsyce.

